N. 21 Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Ossolińskiego pod l. 837 ¼.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 25 maja, 1850.

Obraz gospodarstwa w Uściu ruskiem. — O zmianach w układzie gospodarstwa rolnego; (dokończenie.) — O podlewaniu roślin i krzewów w ogrodach. — Korespondencya z okolic z Złoczowa.— Wyniszczenie mrówek w ogrodach.— Sposób radykalnego oczyszczenia drzew owocowych z mchów.— Lekarstwo dla bydła na kolki.— Wyniszczenie gąsiennic.— Odezwa Towarzystwa gospodarskiego.— Wiadomości handlowe, z Suczawy na Bukowinie i ze Lwowa.

Obraz gospodarstwa w Uściu ruskiem. *)

Państwo Uście ruskie złożone z czterech wsi Uścia ruskiego, Kwiatonia, Przysłupia i Smerekowca, leży u stóp granicznego grzbietu znanego pod mianem Beskidu, $1^1/_2$ mili od granicy węgierskiej, 3 mile od Gorlic, na drodze cyrkularnej idącej do Węgier na komorę Wysowską. Należy więc do oddziału drugiego okolic górskich, do tak zwanej krainy górzystej średniej wysokości. Miejscowość jest górzysta, przerznięta dwoma dolinami rzeczek Hańczówki i Zdyńki, tworzących poniżej społem rzekę Ropę, za biegiem której potoczyła się począwszy od wsi tego samego nazwiska przecudna dolina Ropy, jaką zamieszkał lud lackiego plemienia skrzętny i przemyślny, rokrocznie owocem swej pracy płótnami zielone murawy ścielący. Dolinka Zdyńki jest więcej roztwarta i ma na porzeczu swem orne pola i łąki; dolinka Hańczówki bardzo wązka: tu bowiem zwarły się góry cieśniej, wystrzeliły wyżej i utworzyły raczej debrę niżeli dolinę, odłokiem i rumowiskiem skał zasłaną; tam dopiero kędy wychodzi na przestrzeń pierwszej jest roślinnością okryta. Dolinkę Hańczówki tworzą grzbiety gór Homolą i Polaną zwanych, dolinę połączonych rzeczek najwyższa góra Szczob zwana, ciągnąca się całą północną stroną aż do Magóry, którą trakt z Gorlic do Węgier na komorę Konieczny idący przerzyna.

Powietrze jest tu ostrzejsze niż w innych miejscach obwodu Jasielskiego z powodu większej elewacyi i pasma gór południową stronę tej majętności zasłaniających. Zima przeto trwa dłużej, wiosenne słońce poźniej widzieć się tu daje, poźniej rozkwita tu wiosna niżeli w krainie okolic międzygórskich, w krainie ciepłych dołów, jaką jest żyzna i urocza dolina Ropy od Gorlic począwszy; ztąd też o dwie niedziele poźniej tu siać i o tyleż poźniej zbierać poczynają.

Majętność Uście ruskie liczy 2217 dusz zamieszkałych w 366 domach, z tych przypada na wieś Uście ruskie 801 mieszkańców i 126 osad, na Kwiatoń 244 dusz, 42 osad, na Smerekowiec 952 dusz 151 osad, na Przysłup 220 dusz i 41 osad. W roku 1844 liczono 2650 dusz; ludność przeto w sześciu latach nie tylko się nie pomnożyłą, ale znacznie uszczupliła: przyczyną tego były lata niedostatku i głodu i epidemiczne choroby tyfusu i krwawej biegunki, które w r. 1847 mnóstwo pozabierały ofiar.

Grunta w ogóle wzięte dwojakiego są rodzaju, po górach rzadkie glinki w pomieszaniu z piaskowcem; na porzeczu krzemienisto-napływowe, wszędzie z płytką, bo zaledwo 3cha calową wierzchnią warstwą rodzajną, a kamienistą martwicą. Gliny nie ma tu na cegłę zdatnej, kamień wyłącznie piaskowiec; wprawdzie znachodzą się tu ślady wapienia i gipsowca (w lesie kwiatońskim) i rudy żelaznej, lecz jeszcze niedostatecznie poznane i ocenione.

Dla skąpej i ubogiej tu w odżywność ziemi która go nie zdoła wyżywić zbożem jest tu włościanin półrolnikiem, żyjąc w znacznej części zbożem zakupnem, podchowem i kupczeniem bydła i owiec. Podchowem: albowiem nie hoduje on, ale raczej podchowuje bydło i owce: bo lubiąc lekki jeno zarobek handluje nim kupując woły z Węgier i równin polskich, owce z żyzniejszych pogórnych okolic obwodów wschodnich. Wraz z nastającą wiosną rusza góral czuhańkowy górami w Samborskie lub Stryjskie dla zakupna owiec z jagniętami, pasie je przez wiosnę i lato na polanach, koszaruje czyli sprawia niemi grunta swoje, a bryndzę i żentycę obraca na własny użytek; ku jesieni podkarmiwszy owsem szrótowanym, wodą soloną skrapianym, sprzedaje podchodzącym rzeźnikom, skupującym owce w partyach większych na sprzedaż w okolice Krakowa, do Szląska i Morawy, gdzie są więcej poszukiwane od braku owiec poprawnych. Prócz wełny wynoszącej $1^1/_2$—2 funt. na sztukę i zkonsumowanego nabiału, przynosi mu owca każda $2^1/_2$ do 3 złr. w. w. zysku czystego. Dawniej trzymano tu znacznie więcej owiec, bo gdy pojedynczy góral miewał ich po 50 do 100 sztuk, dziś ich zaledwo 15 do 40 naliczy, jest to skutkiem lat ciężkich, nieurodzaju kartofli i rozlicznych chorób jakiemi ludność górska w latach ostatnich nawiedzoną była; i dlatego z 4ch wsi państwo Uście ruskie składających, dwie nateraz tylko włości: Uście ruskie i Kwiatoń trudnią się handlem owiec. Bydłem wszakże kupczą wszyskie cztery, góral pasie je w lecie na łąkach, w zimie na suchej paszy sianem i osypką, i częstokroć nieczekając podkarmienia nawet, gdy mu się tylko pora zysku nadarza, co jarmark z rąk do rąk przerzuca. *)

Przestrzestrzeń ogólna ziemi użytecznej wynosi 8,100 morgów 626⁰ □, z tych przypada na Uście ruskie 3,705 1,402⁰ □, na Kwiatoń 1,010 morg. 1,301⁰ □, na Smerekowiec 2,735 mor. 1,526⁰ □, na Przysłup 647 mor. 1,197 sąż. □. W ogólnej tej liczbie mieści się 5,195 mor. 298 sążni ziemi rustykalnej i plebańskiej, dominikalnej zaś: gruntów ornych $67^1/_2$ morg., łąk 21 morg., pastwisk 18 morg. 1,091⁰□, lasów 2,697 mor. 235 sążni. Dwór nie prowadzi gospodarstwa rolnego, te kilkadziesiąt morgów pola przydzielane bywa arendującym młyny, tartaki i folusze. Gospodarstwo dworskie jest tutaj wyłącznie fabryczno-przemysłowe. Włościanie wszakże są w części także rolnikami. Uprawę roli uskuteczniają oni wyłącznie wołmi, koni wcale nie trzymają. Orzą zwykłemi pługami w kraju używanemi, tylko osady ich są lżejsze na parę wołów zrobione, a lemiesz płużny nie waży więcej nad 8 do 10 funtów. Uprawa roli jest więcej składowa niżeli zagonowa, robią tak szerokie składy jak szerokie smugi pól rozrzuconych w kilkunastu a miejscami w kilkudziesięciu wązkich parcelach ćwierćkorcowego wysiewu. Praktykuje się to mianowicie w samej wsi Uściu ruskiem, gdzie regulacya gruntów włościańskich oddawna stała się najnieodzowniejszą potrzebą. W Kwiatoniu, Smerekowcu i Przysłupiu są grunta włościańskie skupione i ciągną się w dwóch smugach, 12 do 40stomorgowych, po obu brzegach rzeki w górę; tam też i uprawa więcej zagonowa, wszakże płaska i szeroka: robią bowiem 12 do 18stoskibne zagony. Prócz nawozów stajennych, w porządne kupy obok domów układanych, przysposabiają tutaj także nawozy letnią porą koszarowaniem,

*) Majętność ta jest własnością pp. Franciszka i Tytusa Trzecieskich.

*) Uście ruskie ma przywilej na jarmarki, których bywa 12 do roku, na wszelkie bydło, konie, owce i trzodę, lecz najwięcej na woły. Jarmarki te są dosyć liczne i uczęszczane przez lud z odleglejszych nawet okolic.

czyli gnojeniem owcami w paszy będącemi, a nocującemi w polu w miejscach ogrodzonych, koszarami zwanych. Koszary te z dranic robione, w stosunku do liczby owiec są obszerniejsze lub szczuplejsze. Na koszarowej sprawie sieją tu zazwyczaj jarą pszenicę i sadzą brukiew, karpielami zwaną, która bardzo się dobrze w takich miejscach darzy. Na świeżym zaś stajennym nawozie sieją jęczmień lub sadzą kartofle. W ogóle połowę gruntów obsiewają a druga połowa zostaje się na pastwisko dla bydła i owiec. Siejba jakoteż i żniwo poczyna się tu o dwie niedziele poźniej niźli w okolicy Gorlic. Sierpów do żęcia zboża nie znają i nie używają tu wcale, wszystko sprzątują kosą na grabki: bo słoma zbóż krótka i cieniuchna. Skoszone suszą na pokosach, wiążą w maleńkie snopki i takowe układają w krudy. Zboże, mianowicie owies namłaca się wprawdzie nieźle, lecz dla płytkiej i jałowej warstwy rodzajnej, niedającej jak 2 do 4 ziarn, bardzo jest niekopne. Łąki są po większej części kwaśne i chude, trawa jałowa szybko tu wysycha, i dlatego szkoszona i zaraz rozbita po 3 lub 4 dniach sprzątaną być może. Jedne kartofle dobrze tutaj obradzały, i były najważniejszym artykułem żywności tutejszych górali; wszakże panująca na nie zaraza nie ochroniła ich i w górnym zakącie, spowodowała znaczne umniejszenie onychże wysadu i stała się przyczyną panującego tu rokrocznie przednówku, którego niepłodna w zboże ziemia skrócić nie jest w stanie. Sadów nie pielęgnują tu włościanie, nie myślą o drzewach owocowych, a nawet nie hodują tych drzew dzikich, które im sama natura do pielęgnowania poddała. Tu w górach nigdzie w ludzie polskim ruskiego narzecza nie objawia się zamiłowanie sadownictwa. Z drobiu trzymają tu gęsi dość w znacznej ilości, ale jedynie tylko na użytek własny. Lud mieszka dość schludnie w obszernych z drzewa rznięgo lub ciosanego stawianych na węgły budynkach, które wraz z mieszkalnią, piekarnią, stodołą i stajnią tworzą jedną całość; domy są wszędzie gontem lub dranicami kryte, drzewo bowiem z lasów dworskich jak poprzód tak i teraz nic ich nie kosztuje. Zabudowania wiejskie są nakształt miasteczek skupione i tworzą pasmo szerokiej ulicy.

Lasy są własnością dworską, włościanie nie mają tu swoich lasów. Lasy te odradzają się w sposób naturalny to jest porost ich zostawiony bywa naturze. Odrodzonych lasów jest 809 mor. 802° □ we wsi Smerekowcu, lasów pierwotnych 1887 mor. 1035° □, razem morg. 2,697 sążni 237 □ Co do gatunku drzewa rosnącego w tych lasach, to z rodzaju drzew szpilkowych panuje jodła; z liściastych buk, natrafić można na świrki, sośniny, osiki a nawet na modrzew, ale tylko gdzieniegdzie; prócz jodły i buka całych sztuk jednolitych, innego drzewa tu nie ma. Lasy lubo pomierzone, nie były podzielone na wręby (sekcye), dopiero od pare lat, gdy przemysł hutniczy wprowadzony został, zaprowadzono podział lasów. I tak w lasach pierwotnych czas powracającej kolei wrębów (turnus) przyjęto na 120 lat, dla odrodzonych na przeciąg 100 letni. Takie oznaczenie czasu uzasadnione jest na przyrodzie gleby gruntu lasowego i na prawach wegetacyi: jest bowiem rzeczą udowodnioną, iż na gruntach górzystych a chudych, dotego w okolicy wysoko wzniesionej i zimnej, największa możebna masa drzewa nie może być wprzód osiągnięta. Morg lasu, przeznaczony w powyższej rotacyi do wycięcia, wydaje w przecięciu 100 sążni niż. austr. miary drzewa. Cięcie lasu uskutecznia się porębami ocienionemi, z szczególnym względem na potrzebną ilość nasienników, które dopiero po wzniesieniu się nowego porostu uprzątane bywają. Pod względem produktów myśliwstwa goszczą w lasach tutejszych zające, lisy, kuny, wilki; sarny i dziki pojawiają się niekiedy tylko, nie utrzymując się stale w kniei. *(Dokończenie nastąpi.)*

O zmianach w układzie gospodarstwa rolnego.

(Dokończenie)

Rzucam krainę stepów i rachować nie będę, bo mój rachunek i ten co go umieściłem, tylko przybliżonym do prawdy, ale nie istotnie prawdziwym być może. Proszę czytelników, aby sami rachowali, a ja pokrótce powiem co myślę o gospodarstwie w innych częściach prowincyi a naprzód w okolicach zapadłych, niżinnych.

Z wyjątkiem bełskiego i nadwiślańskich, tudzież innych znaczniejszych porzecznych okolic wypadnie w tej krainie $1/2$ roli zpod pługa wyłączyć, a dla zabespieczenia sobie dobrych zbiorów z drugiej połowy, uciec się do nawozów płynnych w Szwajcaryi zdawna używanych. Nawozy takie zyskuje się tym sposobem, że się wypłókuje obornik wodą, ciecz poddaje się dobrowolnej fermentacyi zaczem się nią polewają pola i łąki. Dla oszczędzenia pociągów, możnaby i potrzeba obornik w zimie wywozić na pole, wypłókiwać go w przyrządzonych do tego kadziach i potem go rozwozić. W wielu miejscach dałaby się ciecz obornikowa prowadzić rynewkami z obory na pole, a w tym razie oszczędziłoby się znacznych kosztów wywozu obornika. Słoma wypłókana i wysuszona powtórnie służyć będzie na podściel. Wiem że pomysł ten zaledwie od kogo przyjętym zostanie, a jednakże niczego lepszego piaskom doradzić nie można. A ponieważ wiem o tem, że u nas cokolwiek więcej zatrudnienia dająca albo tylko nudniejsza manipulacya zwolenników nie znajdzie, przeto radzę, aby ile możności, na piaskach dobrze ugniłym obornikiem zasiewy z wierzchu potrząsać: to bowiem roli zapewni więcej, tyle jej potrzebnej wilgoci. Że i w piaskach płodozmienne gospodarstwo zaprowadzać potrzeba, nic pewniejszego, w kolej płodozmianiu należy wciągnąć nie tylko sztuczne pastwiska, ale i sztuczne łąki a hurtami owczemi rolę *per omnia fortiora* zapomagać. W wielu miejscach torf, zimą do podścieli dla bydła mieszany, powiększy masę dobrego oborniku, na czem tutaj więcej jeszcze aniżeli gdzie zależy. Czem jest koniczyna dla ról i okolic jej sprzyjających, tem jest szporek dla piasków, nie dlatego, żeby koniczynie mógł wyrównać, ale dlatego, że go nic w piaskach zastąpić nie zdoła. O uprawie szporku dowiedzieć się może czytelnik z dzieł Szwerca. Za przykład płodozmianu dla piasków niechaj służy następująca kolej:

Rok I. W nawozie rośliny okopowe. Rok II. Hreczka. Rok III. Żyto ozime. Rok IV. Szporek na siano lub zieloną paszę. Rok V. Odłóg. Rok VI. Odłóg. Rok VII. Odłóg. Rok VIII. Odłóg i hurt owczy. Rok IX. Zakłada się sztuczna łąka. Rok X. Sztuczna łąka. Rok XI. Sztuczna łąka. Rok XII. Sztuczna łąka. Rok XIII. Uprawa i żyto ozime. Rok XIV. Jęczmień. Rok XV. jak I i tak dalej na powrót.

Na Podgórzu a tem pewniej w górach znajdzie się niemało roli odleglejszej od folwarków, która nigdy nawożoną nie była za pamięci żyjących i która oprócz owsa raz lub dwa razy nie urodzi, pokąd znowu nie poleży odłogiem. Tymczasem wszystką tę rolę wyrzucić radzę zpod pługa, aby i siłę roboczą i nawozową skupić na mniejszej przestrzeni. Te nienawożone dotąd części roli w różnych gospodarstwach względem całości różnej będą rozległości. Na słomę, którą w najlepszym razie w zysku dają, nie ma się co łakomić, więcej będzie pożytku z paszy odłogowej, chociażby tylko cudze bydło po niej chodziło. Koniczyna jest dla tutejszych gospodarstw wszystkiem we wszystkiem a wracać może na to samo miejsce, byleby pod nią stosownie uprawiano, co rok czwarty. Wszakże tylko o tych mówię okolicach podgórskich i górskich, co od północy i wschodu są zasłonięte, w otwartych tylko co rok 7my na to samo miejsce powracać może

koniczyna. Za przykład płodozmianu w tej krainie wziąłbym następujące dwie koleje:

A.) Rok I. Wywozi się w zimie obornik a rozpościera zaraz na wiosnę i tak leży do drugiego roku. Rok II. Uprawia się rola i obsiewa połowiczanką (żytem i pszenicą.) Rok III. Połowiczanka w której się na wiosnę zasiewa konicz. Rok IV. Konicz w jednej orce. Rok V. Ozima pszenica. Rok VI. Rośliny okopowe, pod które daje się w jamki nawóz, a gdzie jest wyługowany popiół, czyli brak lub spuza potażowa. Rok VII. Jara pszenica lub jęczmień z koniczem. Rok VIII. Konicz. Rok IX. Okopowe rośliny pod które się dodaje nawóz w jamki. Rok X. Owies, Rok XI. jak I. i t. d.

B.) Rok I. W nawozie okopowe rośliny. Rok II. Jara pszenica lub jęczmień z koniczem. Rok III. Konicz. Rok IV. Ozima pszenica. Rok V. Jęczmień w pokładzie i wiosennej orce. Rok VI. Odłóg i hurt owczy. Rok VII. Żyto ozime. Rok VIII. Owies. Rok IX. jak I. i t. d.

Takie jest moje widzenie rzeczy. Mówiłem o rolnictwie naszej prowincyi bez względu na uboczne pomocy, które ono ma tutaj i owdzie, mianowicie z gorzelni, łąk i tłustych pasz wołowych. Musiałem mu się w całej jego nagości przypatrzyć, aby mu podać radę. Zdaje mi się, że ta, zastosowana oględnie i z rachunkiem do miejscowości, uchroni tymczasem gospodarzy od strat a naprzyszłość zapewni im zyski niechybne, chociażby dlatego, że w ich roli przysporzy siły rodzajnej, która przy droższym nawet najmie więcej da gospodarzowi, aniżeli ten spodziewać się może a raczej mógł przy daremnej robociznie z ról wyjałowionych, zachwaszczonych i wymiętych. Bardzo drogi robotnik opłaca się sowicie na amerykańskich nowinach, dajmy się odleżeć rolom przewracanym przeklętą pańszczyzną, przewracanym od wieków, a będziemy mieli w 10 do 15 lat nowiny, których nieżal będzie i drogim pługiem orać a tymczasem zmniejszymy dopytywanie o najemnika więc i ceny robocizny. Mniej roli pod pług wziętej, mniej nam da czuć niedostatek bydła a przy stosunkowo zwiększonej produkcyi paszy, wkrótce dochowamy się i lepszego bydła i w znaczniejszej ilości. Odrazu Krakowa nie zbudowano, a gdy nam przychodzi budować go na nowo, budujmyż go powoli a wytrwale i da Bóg ujrzymy wcześniej aniżeli się spodziewamy szczyty niebotycznych wież.

Nie ma ratunku,— ubytek dochodu z roli potrzeba zastąpić oszczędnością, nie wypada go na zuchwałe, zamiast zmniejszenia, powiększać nierozmyślnem wkładaniem dochodów z innych źródeł dóbr, albo wkładaniem kapitału gotowego lub pożyczonego. Cierpmy z godnością za grzechy ojców i własne, a zbawienie błyśnie dla nas niezawodnie!

Pisałem dla pożytku ziomków, a wiedząc, że i dla szczupłości czasu i szczupłości miejsca nie wytłumaczyłem się dostatecznie każdemu, jestem gotów na każde zapytanie, na każdy nawet choćby mniej słuszny zarzut cierpliwie i o ile podołam dokładnie i spiesznie odpowiadać: idzie mi bowiem o rzecz, o prawdę i jak rzekłem o pożytek współziomków. W razie, gdybym w zupełnym był błędzie co do danych rad, już dla dobra publiczności powinien każdy, kto błąd postrzega, spieszyć z zarzutami: bo chociaż naród nasz nie bardzo skłonny do przyjmowania rad szczególniej tych, które nagłego skutku nie obiecują, przecie mogłoby być, że ten i ów dałby się uwieść a tego dla Boga żywego nie życzę sobie! Nakoniec widzę potrzebę i to co tutaj pominąłem i co nie jasno powiedziałem, następnie w pomniejszych artykułach powiedzieć i powiem niewzywany. *Żubracze.* *Turowski.*

O podlewaniu roślin i krzewów w ogrodach.

W dzienniku francuzkim *Bon Jardinier* znakomity gospodarz-ogrodnik p. *Poiteau* podaje uwagi i rady o podlewaniu roślin i krzewów, które komunikujemy szanownym czytelnikom naszego pisma.

Woda deszczowa jest najlepszą do podlewania wszelkich roślin i krzewów, dlatego iż jest lekka i zawiera w sobie pierwiastki gazu. Dziwić się należy że mało ogrodników zadaje sobie pracę starannie zbierać wodę deszczową; posiadacze i amatorowie ogrodów kwiatowych, owocowych i warzywnych, inspektów i trephauzów zalecać powinni służbie ogrodowej zbieranie wody deszczowej; kilka kadzi rozstawionych pod rynnami dostarczą jej zawsze w potrzebnej ilości.

Woda ze strumieni i rzeczna idzie zaraz w dobroci po wodzie deszczowej, a tem lepsza im więcej strumienie i rzeki są oddalone od swych źródeł: albowiem dłużej wystawioną była na działanie atmosfery.

Trzeciego rzędu są wody wprost ze źródeł i fontan, albowiem są zimne i należy je koniecznie przed użyciem przynajmniej przez godzinę wystawić na działanie powietrza w naczyniach służących do podlewania.

Czwartego rzędu i najszkodliwsze dla roślin i krzewów są wody ze studni, a jednakże najczęściej używane: albowiem po największej części przy mieszkaniach naszych, w ogrodach, każdej chwili pod ręką znajdują się studnie. Zalecam sumiennym ogrodnikom wody wyciągniętej ze studni zaraz nie używać do podlewania, lecz ją zostawić przynajmniej przez godzin 12 na wpływ powietrza; najlepiej jest mieć kadzie przy studni, zrana naciągnąć w nie wody, wieczorem zaś używać jej do podlewania, lub odwrotnie wieczorem naciągnąć a zrana użyć.

Do podlewania najlepsza jest chwila wieczorna przed zachodem słońca w lecie podczas upałów, a rankiem wiosną; w każdym razie należy zostawić roślinom i krzewom czas aby liście i gałązki nim słońce ogrzeje cokolwiek obeschły z wody. Podlewając ile można trzeba naśladować naturalne podlewanie to jest deszcz, do tego służą zwykle używane ogrodnicze naczynia z sitkami, nie tylko podlewać ziemię u spodu pnia ale liście i gałęzie od wierzchołka. Nie moczyć na raz ziemi, ale potrzeba powtórzyć skrapianie kilka razy. Nigdy nie należy raptem wylewać wody z naczyń bez sitka, jest to wielce szkodliwem. Zaniedbanie przezorności wyżej tu wymienionych i często powtarzane przyprowadza rośliny i krzewy o utratę ich żywotności a w końcu o zupełne zniscżenie.

Oto jest sposób łatwy i mało kosztowny przygotowania *wody sztucznej* czyli *builonu* do wrócenia mizernym roślinom i krzewom ich naturalnego życia. Postawić na ustroniu w ogrodzie parę starych kadzi, napełnić je w trzeciej części lub w połowie gnojem końskim i krowim, zmoczonym z ich uryną i napełnić resztę kadzi wodą; od czasu do czasu dobrze zamieszać. Po piętnastu dniach *woda sztuczna* będzie gotową do użycia, odetknąć czop u spodu kadzi i utoczyć w naczynie służące do podlewania ilość potrzebną, doskonałe to jest lekarstwo na wszystkie mizerne rośliny i krzewy w ogrodach, inspektach i wazonach, w niedługim przeciągu czasu wróci im całą ich żywotność i piękność. Można potrochu dorzucać do kadzi, torfu, gnoju kurzego i gołębiego. Jednakże nie należy często i długo podlewać krzewy i rośliny tym pożywnem lekarstwem: bo zbytek mógłby je także narazić na różne cierpienia.

Korespondencya.

Z okolic Złoczowa, d. 19 maja. Wracam właśnie z przejażdżki po obwodach: brzeżańskim, stanisławowskim, kołomyjskim i części tarnopolskiego; mogę przeto zdać sprawę o stanie ozimin i zasiewów jarych w tych obwodach.

W północnej i zachodniej części złoczowskiego, gdzie śniegi prędzej zginęły i ziemia poniekąd zamarzła, żyta są średnie, pszenice lepsze; ale im więcej ku południowi i wschodowi, tem lichsze.

Żyta osobliwie w tej części złoczowskiego i wyżej wymienionych obwodach tyle ucierpiały, że w wielu miejscach i nasienie się nie wróci; widziałem nawet znaczne bardzo przestrzenie w brzeżańskim, tarnopolskim, kołomyjskim gdzie żyta pod masą śniegów całkiem wyprzały, tak że całe łany przeorane i jarzyną zasiane zostały, toż samo upewniano mnie o czortkowskim i Bukowinie. Pszenice są lepsze, nie widać jednak tej bujnej i równo zadarnionej, zwykłej w tej porze zieloności; w najmniejszych wklęsłościach roli lub polach nisko położonych, gdzie śniegi i wody dłużej się trzymały, spostrzegać się dają miejsca obnażone całkiem z pszenicy, a w bardzo nawet wielu wsiach znaczne łany całkiem lub w części przeorane lub tylko dla pospiechu po wierzchu jarem zbożem dosiane i zawłóczone. Tak tedy rok ten zagraża części najchlebniejszej Galicyi zupełnym nieurodzajem ozimin: bo żyta w przecięciu ledwo nasienie się wróci, a szczęśliwy komu na potrzebę własną nie zabraknie; będzie to przeto artykuł rzadki w naszym handlu zbożowym. Co do pszenicy z wielkiem prawdopodobieństwem już teraz wnioskować można, że w zwyżwymienionych obwodach zbiór w przecięciu będzie tak lichy jak dawno nie zapamiętano; wprawdzie mogłyby się jeszcze w maju poprawić, ale na domiar przechodzły dotychczas tylko zimne deszcze (4 i 5 b. m. nawet zawieruchy śnieżne), po których zwykle następywały ostre północno wschodowe wiatry, zimne i wysuszające, działając bardzo niekorzystnie na rozwinięcie wegetacyi.

Jarzyny również nie bardzo korzystne rokują nadzieje. Wiosna niezwykle spoźniona i chłodna, rola zaziębnięta, najczęściej zbyt wilgotna dla pospiechu obsiewaną być musiała: bo z strony włościan taż sama niechęć do pracy, nawet z zarobkiem bardzo korzystnym, a pług lub radło chłopskie na łanie dworskim, to niezwykłe tej wiosny zjawisko. Tak tedy właściciele większych posiadłości, ograniczeni na własną uprząż, nie są w stanie podołać tak nawalnej pracy, ile że znaczne przestrzenie pod zimę przygotowane nie zostały, a wielu znów gospodarzy dla szczupłości paszy, znaczną część bydła roboczego przed zimą zbyć musiało, w nadzei dokupienia takowego z wiosną; ale na wiosnę ceny były tak nadzwyczaj wysokie, że nikt potrzebnej ilości dokupić się nie mógł. Bydło więc robocze znękane gwałtowną i bez odpoczynku pracą, źle przytem w zimie karmione, najczęściej w robocie ustawało; ztąd też zasiew jęczmienia a nawet owsa w wielu folwarkach, powiększony obsianiem pól po wyprzałych oziminach, podziśdzień ukończonym nie został, a są nawet gospodarstwa które się z tem ledwo z końcem maja ułatwić potrafią. Podkłady pod hreczki ledwo gdzieś niegdzieś zaczęto. Coż za plon być może z tak poźnych, niestarannie wykonanych obsiewów? tylko szczególnej przyjazna wegetacyi pora, na co się jednak nie zanosi, i błogosławiona ziemia nasza może poniekąd lepsze nadzieje wzbudzić.

Czas wielki, aby gospodarze nasi, ostrzeżeni gorzkiem doświadczeniem zeszłej jesieni i teraźniejszej wiosny, raz przecie zmienili tryb dotychczasowego gospodarstwa, oddając się więcej pielęgnowaniu i hodowaniu bydła; wyłączając pod pastwiska więcej odleglejsze obszary, tyle uciążliwe naszemu teraźniejszemu gospodarstwu; zaprowadzając przytem gospodarstwo płodozmienne, które przy uprawie roślin pastewnych nie tylko uchroni bydło od nędzy i doświadczonego zawodu w nagłej i ciągłej pracy; ale i lepszem utrzymaniem takowego znacznie powiększy inwentarz; przyczem nowe odkryje źródło dochodu, spieniężając nader korzystnie co roku tyle przychowku, ile nad potrzebę gospodarstwa zostaje. Pola zaś dostarczaniem większej ilości obornika silnego, bo z bydła dobrze żywionego, daleko lepsze wydadzą plony; nakoniec w tym trybie gospodarstwa, uprawa koło roli na właściwsze pory i dogodniej rozdzielona bywa, ziemia zaś lepiej się sprawia i czyści. *M.......*

Wyniszczenie mrówek w ogrodach.

Essencya terpentyny nieprzyjemną jest wszystkim owadom. P. *Lindley*, gospodarz—ogrodnik zaszczytnie znany w Anglii, chcąc się przekonać czy jest śmiertelną dla mrówek, kieliszek tej essencyi rozlał w mrowisko, przysypał je ziemią dobrze przydeptawszy. Po kilku dniach otworzył mrowisko i znalazł mrówki poduszone. Tym sposobem można wyniszczać ossy, odkrywszy ich gniazdo, wlać przez otwór mały kieliszek terpentyny, zatknąć go płatkiem zmoczonym w tejże essencyi, przysypać ziemią i przydeptać. W pare dni rozrzuciwszy gniazdo można się przekonać że wszystkie ossy będą poduszone i zczerniałe.

P. *Lindley* pierwszą próbę zrobił na ossach, znalazłszy gniazdo, otwór jego przykrył dzwonem szklannym pod którym położył szmatkę zmaczaną w terpentynie; każda ossa wyleciawszy z gniazda kilka sekund jakby odurzona latała pod dzwonem, czerniała i padała nieżywa.

Sposób radykalnego oczyszczenia drzew owocowych z mchów.

Mchy które porastają na drzewach owocowych, szczególnie na jabłoniach, śliwach i gruszach, szkodzą drzewu pod wielu względami. P. *Lindlej*, sławny w Anglii ogrodnik, przekonał się że mchy są najczęściej skutkiem zepsutej powierzchni gruntu, na którym drzewo wyrasta. Dlatego nie przestaje on tylko na oczyszczeniu drzewa z mchu, ale w około pnia każe skopać zlekka grunt i nasypać go trochą dobrej ziemi. Tym sposobem w następnych latach na tych drzewach mchy się nie pokazywały, rozkosznie drzewa rosły i obfite wydawały owoce.

Lekarstwo dla bydła na kolki.

Wiadomo jest że na wiosnę bydło często z paszy zielonej dostaje kolek które nieraz są śmiertelne. Lekarstwo na tę chorobę skuteczne, licznemi doświadczeniami wypróbowane, jest następujące: upiec na ogniu kawał skóry ze starego obuwia, zetrzeć na proszek i dwa naparstki tego proszku zmieszać z oliwą miary zwykłej filiżanki i dać to połknąć choremu bydlęciu, przykryć go zaraz jedną lub dwoma derhami wełnianemi i przez parę godzin przeprowadzać po polu.

Wyniszczenie gąsiennic.

Za granicą ogrodnicy skutecznie niszczą gąsiennice na drzewach owocowych sposobem następującym: Rozpuszczają mydła czarnego funt jeden w ośmiu kwartach wody, miotełką zrobioną z liści skrapiają tym płynem wszędzie gdzie są gniazda, lub już wylęgłe gąsiennice siedzące. Jeżeliby to były gąsiennice które nie łączą się w kupki, pień i gałęzie całkiem smarują się tym płynem, a gąsiennice najmniejszą kropelką dotknięte natychmiast zdychają, tylko że od jednego razu nie można ich wszystkich dotknąć, należy powtórzyć dwa lub trzy razy operacyę.

Odezwa Towarzystwa gospodarskiego.

C. K. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie ogłosiło było w przeszłym roku powtórny konkurs do napisania popularnej nauki leśnictwa, za którą członek czynny tegoż Towarzystwa P. Józef Zawadzki ze Szlachciniec ofiarował nagrodę 200 złr. srebr. Termin nadsyłania rękopismów wyznaczony był do dnia 1 maja b. r. gdy atoli do tego czasu ledwie jedna odpowiedź nadeszła, a rzecz sama tak jest ważną dla leśnictwa w naszej prowincyi, że zbytniego pospiechu w tym względzie unikać nakazuje, przeto komitet rzeczonego Towarzystwa na posiedzeniu swojem d. 14 b. m. postanowił termin do nadsyłania konkursowych odpowiedzi jeszcze na półroku a mianowicie do ostatniego listopada b. r. przedłużyć. O czem interesowani, z odwołaniem się do 5 tomu Rozpraw tegoż Towarzystwa (str. 195—196) gdzie warunki tego konkursu są wyrażone, zawiadamiają się niniejszem. Z komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. We Lwowie, d. 15 maja 1850 r.

Wiadomości handlowe.

Suczawa na Bukowinie, d. 22 maja. Ceny zboża obecnie są u nas następujące: korzec pszenicy 4 złr., żyta 2 złr. 12 kr., jęczmienia 2 złr., owsa 1 złr. 36 kr., hreczki 2 złr. 12 kr., kukurudzy 1 złr. 48 kr., kartofli 48 kr. m. k. Oziminy średnio wyglądają i gdyby przyjazna pora roku posłużyła, obfitego można się spodziewać zbioru.

Bydło dosyć u nas tanie, lecz i to się wkrótce zmieni: gdyż granica od Multan dla panującej tam, jak słychać, zarazy zamknięta, i 20todniową kontumacyę wprowadzono. Zresztą najbliżej obchodzi nas troska czyli, i kiedy też organizacya Bukowiny ostatecznie nastąpi? Chłopi w każdej niemal wiosce o grunta między sobą za łby się biorą, z dawnemi panami się ujadają, i nikt temu rady dać nie może: gdyż urzędników mało, przepisów i dawnych i nowych dużo — i taki chaos nastąpił, że ani daj Boże wybrnąć.

Lwów, 22 maja. Korzec pszenicy 16 złr. 12 kr., korzec żyta 11 złr. 52 kr., jęczmienia 11 złr. 25 kr., owsa 7 złr. 40 kr., hreczki 9 złr. 15 kr., grochu 14 złr., kartofli 6 złr. w. w.

Pod redakcyą Stanisława Przyłęckiego.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.